Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 241 Kraków, środa 21 października 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Ze zmianą adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nie może być inaczej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 19 października.

Kilku sprawozdawców dziennikarskich, dla których przerwa w „bezrobociu sejmowem" nie jest wystarczającem odszkodowaniem za tylomiesięczne prawdziwe bezrobocie, założyło się między sobą, że w stolicy mało kto — naturalnie poza zawodowymi politykami i namiętnymi czytelnikami gazet — wie, że Sejm wogóle obraduje. Gdyby ul. Wiejska była więcej uczęszczaną, mogliby i nieliczni przechodnie zauważyć w gmachu sejmowym większy ruch, ale w danych warunkach mało kto zwraca na to uwagę, tembardziej, że i tak znaczny przedtem postój samochodów rządowych dziś trochę zeskromniał.

Jak ów zakład wypadł, niewiadomo, w każdym razie jest on wyrazem tej apatji, tego — można śmiało powiedzieć — zobojętnienia, z jakiem ogół odnosił się do Sejmu i jego obrad. Jest Sejm czy niema Sejmu, to na życie stolicy, na interesa i kłopoty jej mieszkańców nie wywiera najmniejszego wpływu. Można śmiało twierdzić, że w fizjognomji miasta, w mentalności jego mieszkańców fakt zebrania się Sejmu po przeszło półrocznej pauzie przeszedł bez najmniejszego echa, nie wywołał nawet takiego wrażenia, jak np. sensacyjny mord czy samobójstwo znanego obywatela.

Tak jest i nawet nie może być inaczej. Dawniej, gdy istniały jeszcze Sejmy opanowane przez „partyjnictwo", wiedziano, że można się od niego czegoś spodziewać, czegoś dobrego czy złego, ale w każdym razie jakiegoś znaku życia, choćby w formie ostrych starć dających pewną emocję. Zresztą wiadomo z historji pierwszych dwóch Sejmów normalnych: tego wybranego w listopadzie 1922 i w marcu 1928, że były to parlamenty pod względem toku i sposobu swych obrad wzorowe i że tylko jeden jedyny raz: w maju 1926 Sejm wyszedł poza swe spokojne tory. Sejm obradował, uchwalał, przerzucał nawet ministrami i całemi gabinetami — wiedziano i widziano, że nie nadarmo fatygowano się do urny wyborczej, że posłowie „dają rządowi szkołę". bo jakoś tak się złożyło, że żaden rząd nie dorównał Sejmowi na punkcie popularności.

Zupełna zmiana dekoracji nastąpiła, gdy zaczął istnieć Sejm obecny po wyborach w listopadzie ub. r. Z początku, pod świeżem wrażeniem metod, jakiemi ten Sejm utworzono, panowało zainteresowanie, co też wynikło z takiego stanu rzeczy, w którym o nieporozumieniach między rządem a Sejmem nie może być mowy, w którym rząd dysponuje zwartą i posłuszną większością, w którym niema i nie może mieć miejsca ostrzejsza walka w uwzględnieniu słabej siły opozycji. Teraz, kalkulowano, Sejm galopem zrobi to wszystko, co tamte Sejmy zaniedbały; zrobi unifikację ustaw, przeprowadzi reformę podatkową, ustatkuje sytuację pracowników państwowych — słowem, myślano i mówiono: wybory brzeskie mają przecież tę dobrą stronę, że bez dania przykrego widowiska na zewnątrz praca ustawodawcza przyniesie ludności jakieś korzyści.

Jakże się łudzono, jak się wszyscy wkrótce poczuli zawiedzeni! Już pierwsza sesja tego Sejmu wystarczyła, aby ludzi wyleczyć z optymizmu, aby dowieść, że Sejm z takich wyborów nie ma za sobą ani jednego jaśniejszego punktu, że nawet jego praca będzie pracą młyna idącego pustemi kamieniami, z pod których w braku ziarna i mąka wypadać nie może. Pierwsza sesja, sesja budżetowa, zakończyła się zupełnem fiaskiem, mimo że formalnie spełniła swoje zadanie: uchwaliła budżet, ale wkrótce okazało się, że 5-miesięczna blisko praca poszła na marne, gdyż rząd tego budżetu wykonać nie mógł. Gdy w dodatku Sejm, uchwaliwszy budżet, natychmiast został posłany do domu i gdy w czasie jego nieobecności rządzono i wydawano zarządzenia bez niego — nic dziwnego, że stracił wszelkie zainteresowanie, że nikt się nie ucieszył ani nie zasmucił, że go znów zwołano, że niby odbywa posiedzenia i naprawdę uchwala nowe ciężary.

Po tym Sejmie nikt niczego nie spodziewa się; nikt nie traktuje go tak, jak się powinno traktować jeden z podstawowych czynników życia konstytucyjnego i to z tej słusznej racji, że życia konstytucyjnego przecież u nas niema, że zatem i parlamentu w pojęciu zachodnioeuropejskiem niema. Ma rację ów dziennikarz, który twierdzi, że wielu, może większość mieszkańców Warszawy nie wie nawet, że już od 3 tygodni Sejm jest zebrany. Bo i dlaczego mieliby się interesować sprawą, która nawet bezpośrednich aktorów nie interesuje? Czy posłowie z BB chętnie zjeżdżają się na posiedzenia? Trzeba słyszeć ich narzekania na drożyznę w stolicy, na niewygody itd. — dla nich Sejm jest zbyteczny, byleby mandaty, naturalnie honorowane w rozmaitej formie, były.

Przygotowania do procesu brzeskiego

W związku ze zbliżającym się procesem brzeskim, pisze warszawski żargonowy „Unser Express" (Nr. 239):

„Skoro się wejdzie do sądu okręgowego i rozejrzy nieco w kuluarach sądowych, dostrzec można natychmiast, że przygotowuje się, nie już wielki, ale olbrzymi proces.

Wokół wielkiego stołu w sali stanowiącej rodzaj przedsionka do właściwej sali rozpraw, siedzą aplikanci; na stole zaś piętrzą się akta procesu. Obrońcy pracują intensywnie już cały miesiąc, tak jak może pracować dziesięciu ludzi od rana do późnej nocy. Przyglądają akta, dyktują, piszą i kopiują, począwszy od dokumentów wielkich i ważnych, a skończywszy na lada drobiazgu. Robota ta pochłonęła już ładne tysiące złotych.

W sali, w której ma mieć miejsce proces, pracują stolarze; powiększają ławy oskarżonych i ławy obrońców. Sala świadków uległa zupełnemu remontowi. Przesunięto też barjerę dzielącą publiczność od sądu, celem zyskania miejsca na pomieszczenie obrony, stenografów i dziennikarzy.

Wstęp na salę dla publiczności w czasie rozprawy, ma ulec znacznym ograniczeniom. Także i dla dziennikarzy będzie on bardzo utrudniony. Prawo wstępu będą mieli jedynie ci dziennikarze, którzy są członkami klubu sprawozdawców sądowych; korespondenci zagraniczni i przedstawiciele pism prowincjonalnych, zostaną dopuszczeni za specjalnemi kartami wstępu, jakie wydawać będzie klub dziennikarzy.

Wedle przypuszczeń, około stołu dziennikarskiego zasiądzie do stu osób z całej prasy polskiej i zagranicznej.

Nadzór nad porządkiem w sali w czasie procesu, spocznie w rękach jednego z prokuratorów warszawskiego sądu okręgowego.

W ciągu całego czasu trwania rozprawy będzie czynny w kuluarach sądowych sekretarjat obrony".

* * *

SŁOWO WYJAŚNIENIA

Pod tym tytułem pisze „Robotnik":

Oskarżać w procesie brzeskim będą dwaj młodzi prokuratorzy pp.: Rause i Grabowski. W ciągu dni ostatnich otrzymaliśmy wiele listów z prośbą o wyjaśnienie, jaki brali udział w **nielegalnym ruchu** niepodległościowym oskarżyciele publiczni Hermana **Liebermana**, Norberta **Barlickiego**, Kazimierza **Bagińskiego**, Wincentego **Witosa** i innych.

Zapytania te pochodzą od **starych** pepeesowców, od trzech podsądnych z Marmarosz-Szigeth, od peowiaka, który wspólnie z Barlickim „spędził" długie miesiące w modlińskim obozie jeńców za okupacji, od paru uczestników bojowej roboty peowiackiej w Ziemi Lubelskiej w r. 1915.

Musimy więc wyjaśnić, że — według naszych informacyj — pp.: **Rause i Grabowski nie brali czynnego udziału w nielegalnej pracy niepodległościowej;** nie znaleźliśmy ich nazwisk ani w PPS, ani w POW, ani w Związku chłopskim, ani w spisie legjonistów którejkolwiek z trzech **prawdziwych** brygad.

Owoce „wychowania państwowego"

Szkoła średnia w Złoczowie, pozostająca pod kierownictwem prof. Byry ma już w całej Polsce dość smutną sławę. Swego czasu donosiliśmy, że prof. Byra zarządził, aby uczniowie tego gimnazjum kłaniali się na ulicy „wybitnym osobistościom miasta", co oczywista wywołało mnóstwo nieporozumień. Zarządzenie to było motywowane troską o poziom t. zw. „wychowania państwowego".

Obecnie — mamy za „Kurjerem Lwowskim" do zanotowania nowy fakt, ilustrujący wymownie owo „wychowanie państwowe". Oto kierownictwo gimnazjum złoczowskiego utworzyło w poszczególnych klasach t. zw. „samorządy klasowe", na których czele stoi wójt i ławnicy, wybrani przez ogół uczniów danej klasy. Nie usiłując narazie wymienić celów i zadań takiego „samorządu" — można jedno ponad wszelką wątpliwość stwierdzić: instytucja uczniowskiego „samorządu" — a raczej jej cele i zadania — nie powinny w żadnej mierze kolidować z podstawowemi zasadami wychowania młodzieży. W złoczowskiem gimnazjum jest inaczej. Przed kilkoma dniami delegaci „samorządów klasowych" wiedzeni „twórczym" zapałem i gorliwością powzięli śmieszną w swej głupocie uchwałę. Oto — w związku z obowiązującym zakazem władz szkolnych (przebywania uczniów i uczenic w miejscach publicznych w towarzystwie obcych osób) „samorząd gimnazjalny" postanowił: 1) Każdy uczeń ma obowiązek podać do wiadomości samorządu nazwisko koleżanki spotkanej w towarzystwie osoby „obcej" (z poza rodziny). 2) Winna występku płaci na rzecz samorządu grzywnę. Za przebywanie w towarzystwie akademika, podchorążego lub podporucznika — 50 gr... za „każdą następną gwiazdkę" (dosłownie) 30 gr. więcej.

Kierownik zakładu prof. Byra „uchwałę" powyższą zatwierdził w całej rozciągłości. Cała rzecz — niepozbawiona obłędnego humoru — ma jednak i stronę poważną. Wątpimy bowiem, aby szpiclowanie było właściwym środkiem pedagogicznym. Przykład przecie idzie z góry. Dlatego pewnie doczekaliśmy się tych owoców „wychowania państwowego".

W uderzających okolicznościach

Wniesieniu do Sejmu rządowego projektu ustawy o ustroju adwokatury towarzyszyły wyjątkowe, wręcz uderzające okoliczności, które „Gazeta Warszawska" opisuje w następujący sposób:

Nad projektem ustawy adwokackiej pracowała oddawna komisja kodyfikacyjna, organ państwowy, powołany przez ustawę, dotowany ze skarbu państwa, jakkolwiek bardzo niewygórowanie. Komisja opracowała projekt ustroju adwokackiego całkowicie, projekt przyjęto w dwóch czytaniach, pozostawało czytanie trzecie, co do którego dawano „z góry" do zrozumienia, że sprawa nie jest pilna, nie należy więc z nią zbytnio spieszyć. Tem niemniej trzecie czytanie wyznaczono na 10 października br. Zdawało się przez chwilę, że trzecie czytanie nie dojdzie jednak do skutku, gdyż dosłownie na dni parę przed terminem pewien wielce ruchliwy dygnitarz komisji kodyfikacyjnej rozesłał telegraficzne odwołanie posiedzenia. Był to wszakże pośpiech spóźniony: posiedzenie się odbyło, projekt ustawy przyjęty został w trzeciem, decydującem czytaniu.

Praca komisji kodyfikacyjnej, w której zasiada tyle wybitnych sił prawniczych, została zignorowana. Twórcy rządowego projektu opracowując go i wnosząc do Sejmu, wiedzieli doskonale, że projekt komisji jest na wykończeniu, że brak mu formalnego stempla trzeciego czytania, łatwego do uskutecznienia. Mimo to nie okazali dla wysiłków twórczych komisji kodyfikacyjnej najmniejszego uznania i najmniejszego szacunku dla inteligentnej pracy ludzkiej. Przeszli nad nią poprostu do porządku dziennego.

Najwidoczniej dla zachowania pozorów — przesłali jedynie projekt swój komisji kodyfikacyjnej, nie posiadając możności — zostawiamy na boku zagadnienie dobrej woli — wziąć pod uwagę opinję komisji w tym względzie.

Oto wyjątkowe, wręcz uderzające okoliczności.

W kołach sądowych utrzymują, że twórcą nowej ordynacji adwokackiej jest p. Artur vel Aron Miller, szybko awansujący po szczeblach sądowych. Jeszcze niedawno aplikant sądowy, a już sędzia okręgowy w wydziale karnym, a już dygnitarz w ministerstwie sprawiedliwości, korzystający z dotacyj państwowych na studja zagraniczne nad prawem konstytucyjnem.

Utrzymują, że większość rządowa zamierza uchwalić rządowy projekt o ustroju adwokatury jeszcze przed procesem brzeskim, w którym na ławie obrończej zasiądzie liczne grono adwokatów. Wreszcie znalazł się w więzieniu. Jeden z wielu. Czy doprawdy niema sposobu na przeprowadzenie sanacji w „sanacji"?

Znowu ruch dolara

W ostatnich 24 godzinach zaczął się znowu, jedynie w Polsce, ruch dolara w kierunku zniżkowym. Za dolara gotówkowego płacono w Warszawie dnia 19 bm. około 8'85, podczas gdy czek na Nowy Jork wynosił jak przedtem do 8'91 zł. Dlaczego akurat u nas dolar podlega takim wahaniom, podano różne przyczyny, wśród których najważniejszą ma być spekulacja: robi się sztuczną panikę, bojaźliwi wyzbywają się dolarów ze stratą, potem kurs wraca do normalnej granicy, a spekulanci zarobili grubo na różnicy.

Na świecie niema tych co u nas wahań w dolarze, mimo że odpływ złota z Ameryki odbywa się ciągle i zapowiada się w większych rozmiarach na bliską przyszłość. Dzieje się to w ten sposób że bank posiadające dewizy, dolary papierowe wymieniają je na złoto z obawy, aby ich nie zaskoczyła podobna niespodzianka jak z funtem. Nowy Jork jest obecnie jedynym większym rynkiem, na którym panuje wolny obrót złotem; nic dziwnego, że wszyscy właściciele papierowych dolarów tam właśnie wyciągają ręce po złoto.

Trzeba też pamiętać, że Europa ma w Ameryce pół tuzina czy więcej miljardów w pożyczkach krótkoterminowych. Znaczną ich część już wycofano, za to płynęło do Europy złoto; teraz chodzi jeszcze o jaki miljard tych kredytów, a jeżeli i te zostaną wycofane, Ameryka straci znowu miljard w złocie tak, że wedle obliczeń pokrycie banknotów stanie prawie na punkcie statutowym, podczas gdy poprzednio przekraczało 70%.

Rzecz oczywista, że amerykańskie banki federalne, które mają uprawnienie do wydawania banknotów, bronią się przeciw dalszemu odpływowi złota. Jednym ze środków obrony jest podwyższenie stopy procentowej, która ma dojść do nieznanej w Ameryce wysokości 5%. Drugim środkiem jest dążenie do utrzymania kredytów krótkoterminowych i to właśnie ma być jednym z przedmiotów rozmów Lavala z Hooverem. Ameryka ma wprawdzie na te kredyty pokrycie w kredytach udzielanych Niemcom, wiadomo jednak, że kredyty te są obecnie nieściągalne, są „zamrożone" tak, że jako rekompensatę uważać ich nie można. Istnieje więc projekt, aby Francja zostawiła w Ameryce 5—7 miljardów franków tytułem sprolongowanych kredytów, których bezpieczeństwo byłoby zagwarantowane jednym miljardem dolarów w złocie, specjalnie dla tego celu w piwnicach Federal Reserve Banku rezerwowanem. Jeżeli Laval i Hoover co do punktu się zgodzą, ustanie odpływ złota z Ameryki przynajmniej w szerszych rozmiarach; wtedy ustaną owe wahania dolara, które w ostatniej linji szkodzą tylko małym ciułaczom.

O skonfiskowany telegram do p. Piłsudskiego...

Dnia 9 listopada 1930 roku „Dziennik Bydgoski" został skonfiskowany za przedruk telegramu, wysłanego przez red. J. Teskę do p. Piłsudskiego, jako ówczesnego prezesa rady ministrów. Telegram brzmiał:

„Jedynie czyste wybory, odbywające się w atmosferze zupełnej swobody, która nie jest równoznaczna z anarchją, mogą być wyrazem nastrojów społeczeństwa.

Tymczasem jesteśmy świadkami niebywałego nacisku, jaki wywiera administracja państwowa na urzędników i wogóle ludzi zależnych w interesie obozu prorządowego. Nie wymieniam szczegółów, lecz zapewniam, że wskutek postępowania władz powstaje ogromne rozgoryczenie pośród przywykłego do praworządności społeczeństwa zachodnich ziem Polski, na czem cierpi bardzo dotkliwie polska racja stanu.

Przeświadczony jestem, że Panu Marszałkowi sprawy te nie są znane i dlatego zakładając uroczysty protest przeciwko metodom podrywającym autorytet nietylko rządu, ale i państwa, proszę o wydanie zarządzeń, któreby przywróciły stan odpowiadający istniejącym prawom i godności państwa".

Bydgoskie starostwo grodzkie dopatrzyło się w tym telegramie „podżegania, stwarzającego wyraźnie niebezpieczeństwo pociągnięcia za sobą bez pośrednio zbrodni albo występku".

Decyzja ta uległa zaskarżeniu i sąd powiatowy w Bydgoszczy konfiskatę pisma uchylił.

Obecnie w sądzie okręgowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa z powództwa „Dzien. Bydgoskiego", żądającego wynagrodzenia strat, wyniklych wskutek konfiskaty.

Sąd okręgowy przychylił się do wniosku pisma i, nadto orzekł w motywach wyroku, że wysłany do p. Piłsudskiego telegram nie podburzał do gwałtu, lecz stawał w obronie czystości wyborów. Wychodząc z tego założenia sąd stwierdził, że starostwo grodzkie dopuściło się naruszenia przepisów przez niedbalstwo i przez brak znajomości przepisów prawnych.

Znów dygnitarz sanacyjny łapownikiem

WYKRYCIE NADUŻYĆ W PIOTRKOWSKIM PKU

Piotrków został poruszony wiadomością o wykryciu w tamtejszem PKU afery poborowej, w związku z wydawaniem książeczek wojskowych i zwolnień ze służby reemigrantów z Niemiec. — W wyniku śledztwa aresztowano jednego z cywilnych urzędników PKU Mieczysława Gabrysia pod zarzutem brania łapówek. Aresztowanie to wywołało dużą sensację w mieście, sprawa bowiem ma posmak polityczny. Aresztowany piastował liczne godności w sanacyjnych organizacjach: sekretarza Federacji obrońców ojczyzny, prezesa Legji inwalidów; podczas wyborów był w zarządzie BBWR, również był członkiem zarządu Związku legjonistów, członkiem komitetu fundacji sztandaru dla Zw. legjonistów, oraz reprezentował Piotrków na zjeździe legjonistów w Częstochowie. —

Prawo obrony

Gdy myślę o wspaniałych dziejach adwokatury polskiej, — myślę przedewszystkiem o „Kole obrońców" w latach rewolucji 1905—1907; na barkach szczupłej garstki zawisło wtedy całe sumienie narodu; ława obrończa w sądzie wojennym była redutą ostatnią wolnego polskiego słowa, polskiej dumy i polskiej niezłomności. Z podziemi szli na szubienicę ludzie, którzy wcielali w życie „sen o szpadzie"; towarzyszył im cichy szloch matek i narzeczonych; towarzyszyły im jazgotliwe orkiestry arystokratycznych sal balowych; towarzyszył im także do chwili zgonu prawie krzyk protestu młodego adwokata, jego uścisk dłoni najserdeczniejszy, jego spojrzenie, przymglone łzami tak bolesnemi, jak boleśnie umie płakać tylko silny mężczyzna.

Ile skarbów bezcennych wdzięczności dla adwokata polskiego ukryły w sobie bezimienne mogiły warszawskiej cytadeli...

* * *

Z miasteczka węgierskiego Marmarosz-Szigeth wołał Herman Lieberman na cały świat słowa obrony „zdrajców stanu" z Żelaznej Brygady. Nienawistnie płonęły źrenice habsburskich generałów; ktoś szykował pluton egzekucyjny; dla oskarżonych, czy dla obrońców?... Któż to dzisiaj wiedzieć może!...

* * *

„Koło obrońców" istnieje znowu w trzynastym roku niepodległości polskiej.

* * *

P. mecenas Nowodworski próbował lojalnie, uczciwie „przekonać" panów posłów z BB o szkodliwości projektu ustawy p. Michałowskiego. Próżny i bezcelowy był, naturalnie, „rzeczowy" trud p. mecenasa Nowodworskiego. Jakże można „przekonać" posła, który wciąż stoi „na baczność"?...

* * *

Kończy się podobno niezależność PRAWA OBRONY w Polsce. Na trumnę, w której spoczne czcigodne wspomnienie, rzucić musi czerwoną różę wdzięczności serdecznej POLSKA walcząca. Ale w tej trumnie śmierci nie będzie; chyba tylko letarg przejściowy. Bo POLSKA WALCZĄCA powróci; powróci nie taka łagodna, jaką była w dniach listopadowych r. 1918; powróci z twarzą surową, jak życie, i z dłonią karzącą, jak Przeznaczenie.

Zbyt wiele wszak nagromadziło się nieprawości... *BYŁY.*

Artur Goldmann

W dniu 20 bm. nad ranem zmarł we Lwowie właściciel drukarni Artur Goldmann, przeżywszy lat 70. Nazwisko Artura Goldmanna związane było z historją początków ruchu socjalistycznego w Galicji. Jako zecer pracował on w Krakowie w Drukarni Związkowej razem z tow. Englischem i Misiołkiem, z którymi wiązała go przyjaźń, przy „Nowej Reformie" i należał do tego szczupłego grona towarzyszów, które w r. 1891 utworzyło w Krakowie partję socjalno-demokratyczną i założyło pierwsze robotnicze stowarzyszenie oświatowe i zapomogowe „Siła". Goldmann był pierwszym sekretarzem krakowskiej „Siły". Przez szereg lat brał ruchliwy udział w ruchu socjalistycznym.

Zażyłe stosunki łączyły go w owych czasach z tow. Daszyńskim, Regerem i ze mną. Był to towarzysz bardzo inteligentny, o charakterze, na którym można było bezwarunkowo polegać, o złotem sercu i wesołem usposobieniu, zawsze pogodnem. Jego kuzynką była tow. Helena Gumplowiczówna, dzisiejsza Bauerowa. Przeniósł się on potem do Lwowa, gdzie założył własną drukarnię. W drukarni swej Goldman przez szereg lat drukował „Dziennik Ludowy" i różne wydawnictwa partyjne. Podczas inwazji rosyjskiej wywieźli go Moskale w r. 1915 jako zakładnika w głąb Rosji, gdzie przebywał parę lat. Sterany wiekiem i schorowany, w ostatnich latach kierownictwo swej drukarni oddał synowi. Z partją aż do końca nie przestały go łączyć serdeczne stosunki. Towarzysze, z którymi kiedykolwiek w życiu współdziałał, zachowają o nim jak najlepsze wspomnienie. *Emil Haecker.*

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Konferencja rozbrojeniowa

I.

HISTORJA

Kiedy po ostatniej wojnie padła zmora sądów polowych i wojskowej cenzury dając wreszcie skneblowanym narodom możność wypowiedzenia się: „za czy przeciw wojnie", hasło stałego pokoju i powszechnego rozbrojenia, wdarło się do pokojów dyplomatów taką żywiołową strugą, że nikt z nich nie miał wtedy odwagi jej się przeciwstawić. I problem rozbrojenia, ten problem, z którym sobie współczesna dyplomacja kapitalistyczna rady dać nie może, nie narodził się za zielonym stołem konferencji pokojowej — ale na robotniczych, ludowych zgromadzeniach i na łamach prasy socjalistycznej. Dyplomacja podchwyciła tylko to hasło powszechne i pod naporem jego siły, proklamowała powszechne rozbrojenie, mówiąc, że narody zwyciężone muszą się rozbroić:

...„aby umożliwić wprowadzenie powszechnego rozbrojenia wszystkich narodów" (wstęp do 5 części Traktatu Wersalskiego), a... „członkowie Ligi Narodów uznają, że utrzymanie pokoju wymaga ograniczenia narodowych zbrojeń do najmniejszych granic"... w tym celu... „Rada Ligi Narodów przygotuje plany takiego rozbrojenia i podda je rozstrzygnięciu narodów"... a „ustalona w ten sposób granica zbrojeń nie może być bez zgody Rady przekroczona przez poszczególne rządy"... zarazem „członkowie Ligi Narodów zobowiązują się do otwartej wymiany wszystkich danych odnoszących się do stanu ich narodowych zbrojeń, wojskowych programów lądowych, morskich i powietrznych, oraz stanu ich przemysłu wojennego (artykuł 8 statutu L. N.).

Ta konstytucja powszechnego rozbrojenia została w styczniu 1920 roku uroczyście proklamowana. Dzisiaj minęło już od tego czasu jedenaście lat. Czy rządy zbliżyły się w ciągu tylu lat na jeden krok do pokojowych ideałów narodów? Czy urzeczywistniły bodajże ułamek, bodaj cząstkę swych czcigodnych haseł z 1920 roku?

A przecież w ciągu tych lat jedna konferencja rozbrojeniowa ścigała drugą. Przecież w ciągu tych lat wydziały i komisje rozbrojeniowe ciągnęły swoje obrady długim niekończącym się łasiemcem zjazdów i zebrań. Przecież w ciągu tych lat karmiono narody mirażem rozbrojenia do przesytu słów, mów, artykułów, projektów i propozycyj.

Przypatrzmy się temu korowodowi komisyj i konferencyj rozbrojeniowych minionego dziesięciolecia:

Rok 1920

W maju ukonstytuowała się stała komisja rozbrojeniowa przy Lidze Narodów. W czerwcu utworzono przy tej komisji 3 podkomisje rozbrojeniowe: dla spraw lądowych, morskich i powietrznych. W grudniu Zgromadzenie Ligi wzywa Radę by zorganizowała przy Generalnym Sekretarjacie L. N. — podsekretarjat dla spraw rozbrojeniowych.

Rok 1921

W lutym Rada Ligi Narodów tworzy komisję mieszaną tak zwaną „Comission Mixte" złożoną z 6 polityków, 6 wojskowych, 6 ekonomistów, 6 delegatów Międzynarodowego Biura Pracy. Uprawnienia tej komisji są natury metafizycznej. Rządów nie reprezentuje. Uchwały jej nikogo nie wiążą. W lipcu „Comission Mixte" obraduje po raz pierwszy. We wrześniu po raz drugi. Wreszcie w październiku Zgromadzenie L. N. wzywa „Comission Mixte", żeby przedłożyła konkretny projekt rozbrojenia. Powstaje Podsekretarjat dla spraw rozbrojeniowych przy sekretarjacie generalnym Ligi Narodów.

Rok 1922

Nie dzieje się nic.

Rok 1923

Nie dzieje się nic.

Rok 1924

W październiku Zgromadzenie Ligi Narodów uchwala zwołanie Międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. W grudniu Francja proponuje zawarcie paktu powszechnego bezpieczeństwa, jako podstawy do mającej się zebrać w czerwcu 1925 r. konferencji rozbrojeniowej. Pakt znany jest jako Protokuł Genewski dotyczący pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych. W protokule tym podpisani wysuwają między innemi żądanie: „ograniczenia w myśl art. 8 paktu Ligi Narodów, narodowych zbrojeń do najmniejszych granic, *na które zezwoli bezpieczeństwo narodowe*". Mimo tej klauzuli unicestwiającej przyszłe rozbrojenie, czyniąc je zależnem od subjektywnej oceny każdego rządu, Anglja projekt protokułu odrzuca. Wskutek tego załamuje się gmach francuskiej polityki rozbrojeniowej, zbudowanej na zasadzie: „Najpierw bezpieczeństwo — potem rozbrojenie" i Międzynarodowa Konferencja Rozbrojeniowa zwołana na rok 1925 zostaje odwołana.

Rok 1925

Nie dzieje się nic.

Rok 1926

Obrady powołanej do życia Międzynarodowej Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej i jej wojskowej podkomisji. Bez rezultatu.

Rok 1927

Ponowne obrady Międzynarodowej Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej. Projekt Litwinowa natychmiastowego zupełnego rozbrojenia zostaje przekazany podkomisji.

Rok 1928

Projekt rozbrojenia z 1927 r. zostaje odrzucony. Drugi projekt natychmiastowego ale stopniowego rozbrojenia dzieli jego los.

Rok 1929

Nie dzieje się nic.

Rok 1930

Londyńska konferencja flotowa obraduje 4 miesiące. Jej rezultatem zawieszenie budowy wielkich krążowników (które według nowoczesnej techniki wojennej są bardziej kosztowne, jak użyteczne), na 6 lat. I ograniczenie liczby mających się w przyszłości budować łodzi podwodnych (Ameryka ma ich tak dużo: 107 sztuk, Anglja 66, Francja 55, Włochy 50). O faktycznem rozbrojeniu na morzu niema mowy.

Rok 1931

Liga Narodów postanawia wreszcie zwołać ogólną międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową. Propozycja Włoch zawieszenia zbrojeń na czas zwołania i trwania konferencji rozbrojeniowej zostaje odrzucona. Przygotowawcza Komisja konferencji rozbrojeniowej ukończyła projekt mającej się zawrzeć w 1932 r. powszechnej konwencji rozbrojeniowej.

* * *

Jaki to projekt?

Co da narodom czekającym od 11 lat na czyny — przyszła konferencja rozbrojeniowa?

Jakie są jej horoskopy? *Dr. Józef Loos.*

Protest sędziów i prokuratorów przeciw wstrzymaniu szczeblowania

Zrzeszenie sędziów i prokuratorów w osobach prezesa Miszewskiego i wiceprezesa Pleszyńskiego interwenjowało w ministerstwie sprawiedliwości i ministerstwie skarbu przeciwko projektom zmiany uposażeń przez wstrzymanie szczeblowania. Sędziowie domagają się niestosowania wobec nich zawieszenia awansów i pozostawienia w mocy automatycznego szczeblowania, przewidującego przechodzenie do wyższych stopni w magistraturze sądowej co trzy lata.

Chadecja lwowska

PRZESZŁA DO OPOZYCJI

W niedzielę odbył się we Lwowie zjazd okręgowy Chadecji. Przewodniczył zebraniu senator Thullie. Na wniosek mecenasa Niecia aprobowano całkowicie rezolucje, powzięte przez kongres ChD w Katowicach.

Zebranie to jest o tyle symptomatyczne, że okręg lwowski uprawiał politykę oportunizmu wobec sanacji. Przez przyjęcie uchwał katowickich i ten okręg wchodzi na drogę zdecydowanej opozycji wobec sanacji.

JAN BOJER

ŻYCIE

31

Astryd odwróciła się znów do pieca kuchennego i odrzekła: — Sądzę, że sobie to daruję.

Ale Inga parsknęła śmiechem. „Daruje sobie"! I ty „sądzisz"! Przypuszczasz, że on się troszczy o to, co ty sądzisz i co wypada lub nie wypada. Wcale nie. Jeśli którego dnia uzna za słuszne, to przyjdzie tu, a jeśli zamkniesz drzwi, to pchnie je barkami i wtargnie przemocą. Ten człowiek zrobi co zechce, pozwól to sobie powiedzieć. Ale nie mogę przecież uwierzyć, byś istotnie nie miała pojutrze przyjść na tę zabawę?

— Więc uwierz, moja droga. Ja także mam swoją wolę i nie chcę przyjść na zabawę.

Astryd nalała herbatę i obie przyjaciółki piły ją, siedząc na ławie kuchennej. Inga atoli nalegała coraz bardziej. Dlaczego Astryd nie chce przyjść i zabawić się trochę?

— Mówmy o czem innem!

— Nie cierpisz Reidara?

— Masz naprawdę bardzo ładną sukienkę!

— Odpowiedz mi szczerze i otwarcie: czy on naprawdę tak bardzo ci się nie podoba? Powinnabyś wiedzieć, dla kogo on właściwie urządza tę zabawę z takim przepychem.

Astryd spojrzała na nią: — Dla kogo? — spytała bezdźwięcznie.

— Ba, czy wyobrażasz sobie, że to podobne do tego człowieka: ściągać do siebie tylu ludzi, zamówić całą orkiestrę i wywrócić wszystko do góry nogami, i to wszystko tylko dla jednego wieczoru — i to on, który najchętniej leży sam w łodzi — i pozwala unosić się przez prąd?

— Nie wiem, co właściwie chcesz powiedzieć. — Przez chwilę Astryd patrzyła przez okno. — Zresztą nie mam nawet sukni.

— Doskonale! — rzekła Inga i zerwała się uradowana.

— Co? Doskonale jest, że nie mam sukni?

— Tak, bo uszyjemy ją razem. Zrozumiesz przecie, że teraz będę musiała sama szyć sobie suknie, dlatego w ostatnich czasach wyuczyłam się kroju. Zaraz się do tego zabierzemy! Czy masz materjał?

— Widzę, że jesteś dziś całkiem szalona. Nie, materjału nie mam także.

— Więc pójdziemy do miasta i kupimy. Czy masz pieniądze, bo jeśli...

— Uspokój się, mam pieniądze na całkiem tanią letnią sukienkę.

— Allons, ubieraj się szybko!

Tamta wniosła niejako świeży wiew tego wszystkiego, za czem Astryd tęskniła potajemnie. I niewiadomo jak to się stało, dość, że włożyła inną suknię i niezadługo znalazła się na schodach i poszła do miasta, by kupić materjału na suknię. Bez względu na wszystko, suknię letnią mieć przecież musi. Na zabawę nie pójdzie. Za nic na świecie.

Podczas wieczerzy kapitan nie protestował, że Astryd wzięła do domu krawcową. — To dobrze, jeśli są pieniądze na takie rzeczy — rzekł i westchnął.

— Tak, ojcze, odłożyłam sobie trochę pieniędzy, gdyż przez cały miesiąc sama szorowałam podłogi i schody.

— Tak, tak, moje dziecko, nie mam też nic przeciw temu. Ale czy krawcowa nie dostanie kolacji?

— Dostała już, ale ona je w kuchni.

Toż to obydwie dziewczęta szeptały i chichotały przez cały wieczór. Przykrawały, fastrygowały, przymierzała to jedna to druga, a maszyna do szycia turkotała. Ale nagle dały się słyszeć znane kroki i serce Astrydy załomotało. Drzwi się otworzyły i stanął w nich kapitan. Inga zerwała się i skinęła głową.

— Panna Isachsen — przedstawiła Astryd, ratując sytuację. Inga zapomniała o swej roli i już miała na końcu języka swe prawdziwe nazwisko, lecz Astryd przydeptała jej nogę. Kapitan zauważył, że przeszkadza, więc skłonił się z uśmiechem i wyszedł.

Dziewczęta stały przez chwilę, nie mogąc złapać tchu.

Gdy Inga żegnała się wreszcie, pozwolono jej przychodzić co dnia i udawać służącą. Chodziło tylko o przygotowanie starego, już to się jakoś ułoży.

Atoli w ciągu nocy, napół uszyta suknia leżąca na krześle, jakby zaczęła żyć. Weszła matka i włożyła ją. — Spojrz, córko, ja także byłam kiedyś taka piękna. Teraz ty jesteś taka piękna. I dla mnie urządzano zabawy w jasne noce letnie, ale później nałożono mi łańcuch i wreszcie zabrakło mi sił. Strzeż się, dziecko, raz tylko jesteś młoda, nie marnuj swego najlepszego czasu, pewnego pięknego dnia będzie zapóźno.

Następnego wieczora Inga nie mogła przyjść i pomóc szyć, gdyż Reidar zabrał ją do pomocy do swej posiadłości wiejskiej. — Bogu dzięki — myślała Astryd — suknia nie będzie gotowa, więc będę miała wymówkę.

Jednakowoż po wieczerzy nie była też w stanie zabrać się do czegokolwiek, ani do roboty ręcznej, ani do czytania. I jakby sama przez się, maszyna do szycia zaczęła turkotać, a godziny mijały, jedna po drugiej. Czerwonawe niebo letniej nocy świeciło wysoko nad dachami, złotym blaskiem oblewając twarz i włosy Astrydy, gdy ręce poruszały się szybko, a myśli mknęły. Pozostawały już tylko guziki, których przyszyć nie chciała, ale ręce mimo to zaczęły je przyszywać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Olbrzymia manifestacja antysanacyjna na Podhalu!

W niedzielę 18 października odbyła się w Nowym Targu olbrzymia manifestacja górali ziemi podhalańskiej, skierowana przeciw sanacji, urządzona przez organizację stronnictwa ludowego na Podhalu. Wzięło w niej przeszło 4000 górali. Zebranie manifestacyjne obmyślone było początkowo jako zgromadzenie pouine zwolane do sali „Sokoła" w Nowym Targu. Sala Sokoła odstąpiona została przez prezesa Sokoła na ten cel, atoli starostwo nowotarskie zaniepokojone żywiołowym ruchem ludowym na Ziemi podhalańskiej wywarło presję urzędową na wydział Sokoła, aby cofnął udzielone już zezwolenie na użycie sali, grożąc w przeciwnym razie rozwiązaniem Sokoła nowotarskiego. To odniosło skutek. Wydział Sokoła złamał umowę o najem sali, mimo to jednak manifestacja odbyła się, gdyż zamierzone początkowo zebranie pouine siłą faktów przemieniło się na wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem na placu fabrycznym obok dworca kolejowego. Na zebranie przybył zastępca starosty w celu kontrolowania zaproszeń. Widząc jednak tysiączne rzesze uznał za niemożliwe wiązanie się biurokratycznemi formalnościami i przyjął do wiadomości, że zebranie to odbyć się musi w interesie bezpieczeństwa i porządku publicznego pod gołem niebem. To mądre zachowanie się przedstawiciela władzy uchroniło tajny konwentykiel BB przed demonstracjami, jakie niewątpliwie w razie rozwiązania zebrania stronnictwa ludowego odbyłyby się pod gmachem Rady powiatowej, gdzie dzięki staroście znaleźli przytułek pp. posłowie z BB Samojca, Gwiżdż, Szyszko, Różak i Hyla — w otoczeniu z trudem zebranych przy pomocy aut powiatowych kilkudziesięciu wiejskich dygnitarzy i urzędników gminnych.

Zgromadzenie zagaił prezes zarządu powiatowego Krzeptowski, który stwierdził, że jak długa i szeroka Polska — chłop polski przekonał się już o kłamstwie i szkodliwości sanacji, poczem powołał do prezydjum starca-ludowca p. Rokuckiego, Wojciecha Roja, posła ziemi podhalańskiej, dra Dąbrowskiego z Czarnego Dunajca, dra Przybyły z Krościenka, dra Sypera z Nowego Targu, dra Sitego z Czarnego Dunajca, dra Spiesznego z Nowego Targu, inż. Cudzicha z N. Targu, Kamińskiego Wojciecha, naczelnika gminy z Szaflar, dra Deca z Zakopanego, Jana Pękse z Zakopanego, Józefa Curusia z Zakopanego, Jana Kantego Hosana z Orawy, Michała Duszę z Odrowąża, Edwarda Polaka z N. Targu, Michalczaka z Tylmanowej, burmistrza z Czarnego Dunajca, Czesława Stopkę, Bronisława Polaczka z N. Targu, Wojciecha Zwijacza z Olczy, Karola Zająca z Zakopanego, b. wójta Jan Świdra z Białego Dunajca, Franc. Latechę z Rogoźnika.

Wybrany na przewodniczącego poseł ziemi podhalańskiej Wojc. Roj wyraził ubolewanie, że chłopów wypędza się z sal — kosztem publicznym wybudowanych, ale że i te praktyki nikogo nie złamią, czego dowodem dzisiejsza manifestacja. Następnie udzielił głosu b. posłowi drowi Putkowi, którego zebrani przywitali niemilknącemi okrzykami na cześć jego, oraz innych więźniów brzeskich.

Dr. Putek omówił wszystko co obchodzi i boli dzisiejszą wieś — wzywając chłopów, by przestali ze zgiętymi karkami w cierpliwości znosić prześladowania, a w walce o prawo i sprawiedliwość szukali dla siebie lepszej przyszłości.

Następnie uchwalono jednomyślnie rezolucję — zwracającą się przeciw systemowi sanacyjnemu, a domagającą się nowych, lecz uczciwych wyborów do Sejmu. Zgromadzeni oświadczają się **za utrzymaniem łączności i solidarności całej opozycji w walce o prawo i demokrację**. Wkońcu rezolucja wzywa do walki z alkoholizmem i protestuje przeciw zamachom BB na samorząd gminny w znanych projektach sanacyjnych.

W dyskusji mówcy nawoływali do niedawania posłuchu płatnym agitatorom BB. Potężną manifestację zakończono odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem".

* * *

Najstarsi działacze góralscy nie pamiętają, by kiedykolwiek na Podhalu odbyła się tak wspaniała i olbrzymia manifestacja ludowa. Tysiączne rzesze górali w odświętnych strojach ludowych ze wszystkich stron Podhala od Szczawnicy, Krościenka, Tylmanowej, nawet ze Spisza, Orawy i z całego Skalnego Podhala, nie pominąwszy żadnej wioski, tłumnie pośpieszyły na manifestację, jedni pieszo, drudzy furmankami, a obywatel góral Jan Pęksa cały swój tabor automobilowy do użytku chłopów oddał. Wsie, jak: Szaflary, Gromków, Biały Dunajec, Rogoźnik, wyludniły się na ten czas tak że żadnego mężczyzny nie było w domu, a nawet obejścia całe puste zostały, bo i kobiety poszły na zebranie. Zapowiedź manifestacji w Nowym Targu wywołała popłoch wśród podhalańskich wyskrobków bebeckich. Niejaki Drużbacki z Nowego Targu, który rzesze góralskie politycznie bałamucił, zląkł się swej odpowiedzialności tak dalece, że ze strachu chodził jak wpół obłąkany, — dom swój i powiatową kasę komunalną, której jest dyrektorem, w dzień przed manifestacją zaopatrywał w amerykańskie zamki, kraty i obicia blaszane, tak jak gdyby rzesza uczciwa górali, gromadząca się w Nowym Targu zasługiwała na traktowanie ich, jak bandy zbrodniarzy. Lud to p. Drużbackiemu zapamięta. Na nic się zdały tysiączne ulotki, rozdzielane i wylepiane na Podhalu, skierowane przeciwko Witosowi i Putkowi. Manifestacja 18 października wykazała naocznie, że sanacja bankrutuje, że lud podhalański ma jej dość.

J. P.

Sowieckie weksle a redukcje ludzi i płac

Wielki alarm podnoszą przemysłowcy hutnicy na Górnym Śląsku: oto swego czasu rozgłoszono triumfalnie, że sowiety poczyniły u nich wielkie zamówienia, które dadzą robotnikom pracę a przed siębiorcom zarobek. Zamówienia przyjęto i częściowo wykonano, sowiety zapłaciły długoterminowemi wekslami. Takich weksli (powyżej 3 miesięcy) nie można eskontować, fabryki trzymały je więc w kasach. Tymczasem nastąpił krach funta angielskiego, a ponieważ weksle opiewają na tę właśnie walutę, przemysłowcy ponieśli wielkie straty i teraz krzyczą, że jeżeli im rząd nie przyjdzie z pomocą, będą musieli huty zamknąć — 30 tysięcy robotników straci pracę.

Drugi odcinek, na którym kapitaliści rozpoczęli ofensywę i lament, to węgiel. Okazuje się, że krach angielski nie pozostał, jak z początku się pocieszano, bez wpływu na Polskę. Z powodu spadku swej waluty Anglicy mogą skutecznie konkurować z polskim węglem, specjalnie na rynkach skandynawskich tak, że polscy eksporterzy węgla wołają, że będą musieli wywozić węgiel z większemi jeszcze niż dotychczas stratami. Bo trzeba wiedzieć, że eksport węgla jest możliwy tylko w ten sposób, że podbija się jego cenę na rynku wewnętrznym i że kolej daje eksporterom rozmaite ulgi. Teraz baroni węglowi żądają — to jest zawsze pierwsze hasło — potanienia produkcji tj. obniżki płac górniczych. Sami tego zrobić nie mogą, gdyż są związani umową zbiorową, napierają więc na rząd, aby za przykładem Niemiec wydał „Notverordnung" o unieważnieniu umowy zbiorowej a przy tej okazji albo całkiem zniósł ubezpieczenia społeczne albo cały ciężar opłat przerzucił na robotników. Około tych żądań obracają się rozmowy prowadzone z przemysłowcami hutniczymi i węglowymi na G. Śląsku czy przez wiceministra Jastrzębskiego czy przez specjalne komisje ministerjalne.

Jest u nas już regułą, że każde, nawet z własnej winy, zachwianie się jakiejś gałęzi przemysłu albo kładzie się na karb „wysokich płac" i „ciężarów społecznych" albo — gdy takie kłamstwo byłoby zanadto rażące — bez wymówek każe się robotnikom ponosić szkody za złą kalkulację, za nieprzemyślaną gospodarkę. Nasi przemysłowcy nie wysilają się na własne pomysły, lecz ślepo kopiują wzory zagraniczne, a ponieważ w tak im bliskich Niemczech „Lohnsenkung", obniżka płac jest hasłem wszystkich Scharfmacherów, więc i oni podnoszą to żądanie. A robią to tem chętniej i skwapliwiej, ileże uważają, że na tym froncie opór będzie najsłabszy i że u rządu znajdą „zrozumienie" dla swych żądań. A to ostatnie jest szczególnie rażące.

Nikt się nie dziwi kapitalistom, że dążą do poprawy swych dochodów kosztem robotników i państwa; to leży w ich metodach, w ich światopoglądzie i temi właśnie metodami odnosili dotąd, niestety, największe sukcesy. Co innego jest ingerencja państwa po stronie przemysłowców, nawet państwa, w którem „Lewiatan" jest decydującym czynnikiem. Jakto, w czasie bezrobocia, w czasie spodziewanego napewno jego „naturalnego" wskutek zimy wzrostu, w czasie tak reklamowanej akcji komitetowej — w tym czasie miałoby państwo albo pozwolić na masowe zwiększenie bezrobocia albo okupić łaskę przemysłowców ofiarami kosztem kieszeni i zdrowia robotników? Nie mówimy już o takich ofiarach, jak obciążenie wewnętrznej konsumcji węglowej i podrożenie taryf kolejowych opustami dla eksportu — do tych metod jesteśmy już przyzwyczajeni a po sanacji nikt się nie spodziewa ich zmiany, natomiast przyzwolenie albo nawet inicjatywa ustawodawcza wprost przeciw robotnikom wymierzona — to byłby szczyt wszystkich niesprawiedliwości, jakie dotychczas się działy. Za sowieckie weksle i za krach angielski kazać zapłacić robotnikom — nie, przeciw temu będą się bronili wszystkiemi środkami.

Proces o nadużycia w łódzkim sądzie okręgowym

URZĘDNICY PRZYWŁASZCZALI SOBIE KAUCJE I DOWODY RZECZOWE

W marcu br., w łódzkim sądzie okręgowym wykryto wielką aferę. Mianowicie, kilku urzędników, będących z sobą w porozumieniu, podejmowało bezprawnie kaucje, kary pieniężne i dowody rzeczowe, w banknotach i monetach, przywłaszczając je sobie. Weszli oni w porozumienie z Szulimem Lewinem, właścicielem biura próśb przy ul. Ceglanej 7. Przestępstw dopuszczali się w ten sposób, że fałszowali odpisy decyzyj o wydaniu kaucji, a potem za pośredn. Lewina, lub wskazanej przez niego osoby, podejmowali pieniądze w kasie i dzielili się niemi. W ten sposób sprzeniewierzyli około 12.000 zł. Właściciel biura, z pomocnikiem Szyją Enoler, zbiegł z Łodzi. W sobotę zapadł wyrok, skazujący Bronisława Węgra na 3 lata więzienia, Franciszka Jakubowskiego na 2 i pół lat, Szymona Szczezłona na 1 rok, Daniela Kruczkowskiego na 10 miesięcy, Milczarka na 8 mies. i Łuczaka na 5 mies. Uniewinniono tylko Godla Seumana.

Japonja odwoła swe wojska z Mandżurji

Waszyngton, 20 października. Ambasador japoński w Waszyngtonie oficjalnie zawiadomił departament stanu, że **Japonja wycofała już swe wojska w Mandżurji** za rzekę Yalu, oraz odwołała z Mandżurji eskadrę lotniczą, która dokonała ataku lotniczego na Kinczau. Dalej oświadczył ambasador, że na kolejach mandżurskich podejmywana **jest normalna komunikacja**, a banki wznawiają swą działalność.

Moskwa, 20 października. Ambasador francuski wręczył sowieckiemu komisarjatowi spraw zagranicznych tekst noty, który członkowie Rady Ligi Narodów w charakterze kontrahentów paktu Kelloga przesłali rządom chińskiemu i japońskiemu w sprawie konfliktu mandżurskiego.

Londyn, 20 października. Z Tokio donoszą, że przewodniczącemu Rady Ligi Narodów Briandowi, generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów sir Ericowi Drummondowi i sekretarzowi stanu Stimsonowi przesłał rząd japoński **5 zasadniczych punktów**, od przyjęcia których przez Chiny uzależnia wycofanie swych wojsk z Mandżurji. Wedle doniesień z kół miarodajnych warunki te są następujące: 1) **Japonja i Chiny mają podpisać deklarację o nieagresji**, jako gwarancję wzajemnej nietykalności terytorjalnej; 2) Kampania antyjapońska we wszystkich formach, łącznie z **bojkotem gospodarczym Japonji, ma ustać na zawsze**; 3) **Chiny zagwarantują bezpieczeństwo życia i mienia obywateli japońskich**; 4) **Japonja otrzyma wynagrodzenie za koleje** wybudowane za pieniądze japońskie, a istniejące układy w sprawie budowy linji kolejowych mają być uznane; 5) **Chiny uznają prawa japońskie** nabyte na podstawie istniejących układów, łącznie z prawami **dzierżawy obszarów ziemskich w Mandżurji.**

Londyn, 20 października. Donoszą z Tokio, że w odpowiedzi na wspólną akcję kontrahentów paktu Kelloga, rząd japoński powtórzy te powody, dla których uważa pakt Kelloga za niemożliwy do zastosowania w wypadku konfliktu chińsko - japońskiego. W nocie swej rząd japoński podkreśli, że Chiny pierwsze naruszyły pakt Kelloga przez agitację antyjapońską i akcję bojkotową, które wcale nie miały charakteru pokojowego.

—ooo—

Co się działo w carskiej katowni?

PROCES TOW. KWAPIŃSKIEGO I DUBOIS Z OSKARŻENIA DRA RYCHLIŃSKIEGO

Przedwczoraj sąd okręgowy w Warszawie rozoczął rozpatrywanie sprawy z oskarżenia dra ronisława **Rychlińskiego**, lekarza b. orłowskiej atorgi, przeciwko tow. **Janowi Kwapińskiemu** i w. **Stanisławowi Dubois**.

We wrześniu 1927 roku tow. Kwapiński w swoh wspomnieniach, drukowanych w „Robotniku", wydanych następnie w książce, poddał druzgoącej krytyce osobę i działalność dr. Rychlińskieo w Orle, jako „łajdaka z pod ciemnej gwiazdy".

Na skutek tego dr. Rychliński wytoczył tow. wapińskiemu, jako autorowi i tow. Dubois, jako wczesnemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Rootnika", sprawę z art. 530, 531 i 533 k. k. Sprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie, czego owodem liczne zgromadzenie publiczności.

„OSKARŻYCIEL" DR. RYCHLIŃSKI

Dr. Rychliński, mocno zdenerwowany — w penym momencie wybucha łkaniem, mówi cicho, a pytania odpowiada głosem niepewnym, i ze dumiewającą naiwnością.

Istotnie w 1908 roku piastował stanowisko learza więzienia w Orle. Nie rozróżniał Polaków, bowiem „...wszyscy więźniowie byli jednakowo brani". „Broń Boże" nigdy nie zostawał w cztey oczy z żadnym więźniem. „Nie miał prawa" ówić po polsku. Zdjęcie kajdan zależało od jego pinji, lecz nie decyzja ostateczna. Zresztą, ze zględu na nawał pracy podpisywał papiery „in lanco". Papiery wypełniał felczer.

Adw. **Berenson**: Czy był pan kiedy karany sąownie?

Dr. **Rychliński**: Tak, za wykroczenie adminiracyjne...

Adw. **B.**: A czy nie był przypadkowo karany -letnem więzieniem przez władze sowieckie za krutne obchodzenie się z więźniami? (poruszenie a sali).

Dr. R. (z wahaniem): Tak!

Adw.: Czy nie prosił pan wtedy sędziów o łaodny wymiar kary z tego względu, że **był pan awsze lojalny względem sowietów?**

Dr. R.: Nie przypominam sobie!

Przew.: Takie rzeczy zwykle się pamięta...

Dr. **R.**: Ale ja sobie nie przypominam!

Wyroku nie odsiedział, ponieważ w drodze wyiany wrócił do Polski.

Także nie pamięta, że był sądzony również za rzestępstwa kryminalne, a w szczególności za przedaż rządowych produktów.

Dr. Rychliński usiłuje dowieść, iż wspomnienia w. K. miały utrącić jego endecką kandydaturę a lekarza szpitala w Kaliszu, chociaż stanowisko objął znacznie wcześniej.

Obrona składa sprawozdanie z procesu dr. Ryhlińskiego w Moskwie, drukowane w „Izwieiach". Sąd postanowił nie załączać tego sprawoania do sprawy.

WYJAŚNIENIE TOW. KWAPIŃSKIEGO

Wstrząsające wyjaśnienie składa tow. Kwapińki. Opisuje rolę dr. Rychlińskiego, który wiedział wszystkich znęcaniach się nad politycznymi, ale awał świadomie fałszywe świadectwa śmierci, by **z gruźlicy pochodzenia przedwięziennego.**

Tow. Kwapiński przypomina, iż, kiedy będąc horym na płuca przy 40 st. gorączki, zwrócił się o dr. Rychlińskiego: „Panie doktorze, jestem Pokiem, proszę o zdjęcie kajdan" — odpowiedź rzmiała: „**Mołczat**". To była metoda.

Dr. Rychliński był przyjacielem naczelnika; wyagał dla siebie specjalnych honorów. Nawet cięko chorzy, zawsze musieli na baczność stawać, iedy wchodził do celi. Kiedy na miejsce dr. Ryhlińskiego przybył do katorgi lekarz wojskowyosjanin, wszyscy więźniowie odczuli dużą ulgę. r. Rychliński nie wie, ilu Polaków było w katorze w Orle i przyznaje, iż nie rozpoznawał Poków. Ja po siedmiu latach kajdan i dziewięciu rzeszło latach katorgi odczuwam satysfakcję, że łyszę nareszcie dra Rychlińskiego, mówiącego w ądzie polskim po polsku.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Zeznania świadków obrony: Kalinowskiego, Koha, Konrada, Kułakowskiego, Mazika i Morawkiego, druzgocąco przedstawiły osobę i działalość dra Rychlińskiego.

Nie było więźnia w orłowskiej katordze, któryy z obrzydzeniem nie wyrażał się o postępowau dra Rychlińskiego.

Św. Mazik przebywał w czternastu więzieniach e nie spotkał podobnej opinii o żadnym lekarzu. owi więźniowie byli informowani nawet przez osyjskich urzędników więziennych, że nie należy ówić do dra Rychlińskiego po polsku, ponieważ ego nie znosi. „Ty do mienia nie gowori **sobaczim jazykom**" (!). Oficerowie konwojów do katorgi w Orle nazywali dra Rychlińskiego poprostu „swołocz" (bydlę).

W obecności dra Rychlińskiego, który ordynował więźniom kije, katowano więźniów. Bicie w orłowskiej katordze było systemem, specjalnie wobec politycznych. Wobec kryminalnych dr. Rychliński zachowywał się względnie łagodnie. Nikt z chorych do dra Rychlińskiego nie zwracał się, bo nic, oprócz rózeg lub ciemnicy, nie wskórałby. Nawet umierający nie szli doń o pomoc, a umierali w kajdanach.

Dwaj świadkowie dra Rychlińskiego nie wnieśli do sprawy najmniejszych argumentów przekonywujących.

W imieniu oskarżenia adw. Niedzielski prosi o wydanie wyroku skazującego.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW.
MOWA TOW. ADW. M. RUDZIŃSKIEGO

Domaga się satysfakcji od polskiego sądu naczelny lekarz orłowskiej katorgi. Nie będą cytował strasznych wspomnień, które tow. Kwapiński pisał krwią.

Głównym motywem wspomnień była **chęć napiętnowania ludzi, którzy niegdyś byli pomocnikami katów, a dzisiaj opływają w dostatki, kiedy bohaterzy i ich rodziny giną z głodu.**

Nawet świadków nie ma dr. Rychliński, którzyby bronili jego imienia. Nie ma świadków, bo nie może ich mieć.

Stwierdzono na przewodzie, iż dr. Rychliński swoim autorytetem pokrywał śmierć więźniów. — Gdzie jest godność lekarza polskiego. Dzisiejszy proces jest kompromitacją dra Rychlińskiego i to zasłużoną. Niech dr. Rychliński nie żąda rehabilitacji od sądu polskiego, bo w sumieniu żadnego Polaka nie znajdzie rozgrzeszenia.

Tow. adw. Rudziński wnosi o wyrok uniewinniający tow. Kwapińskiego.

MOWA ADW. L. BERENSONA

Już w roku 1911 Karol Kautsky w prasie francuskiej, opisując katownię w Orle, wymienia nazwisko dra Rychlińskiego. Dlaczego ten człowiek stał się tak głośny i wszyscy przeciwko niemu. Czy to omyłka? Wszystko, co jest w krótkim felietonie Kwapińskiego, zostało na przewodzie udowodnione. Padły słowa, iż widzieliśmy tutaj afekt świadków obrony, ale to afekt najprawdziwszy, afekt ludzi, katowanych w oczach dra Rychlińskiego. Jakże musiało krwawić się serce katorżnika, który idąc do Orla, słyszał od rosyjskiego urzędnika, że go czeka coś strasznego i to od Polaka, i gdy przekonał się na miejscu o roli dra Rychlińskiego. Dr. Rychliński płakał tutaj nad swoją złamaną w Polsce karjerą, ale czy pamięta o wylanych łzach matczynych nad losem katowanych w Orle synów.

Sąd odroczył dalszy ciąg rozprawy do dnia następnego.

Wyrok uwalniający tow. Kwapińskiego

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie dra Rychlińskiego przeciw tow. Kwapińskiemu. Po ostatniem słowie oskarżonego sąd udał się na naradę, poczem ogłosił **wyrok uwalniający tow. Kwapińskiego wobec przeprowadzenia dowodu prawdy.** Dr. Rychliński chyłkiem opuścił gmach sądowy.

* * *

Obrońcy tow. Kwapińskiego i Dubois, występujący w tym procesie, mecenasi: Berenson i Rudziński, należą do obszerniejszego koła obrońców, którzy podjęli się obrony w procesie brzeskim.

BACZNOŚĆ BEZROBOTNI CZŁONKOWIE ZW. ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH! Rejestrujcie się w Sekretarjacie Związku, gdyż w najbliższych dniach wypłacane będą z zebranego od zatrudnionych pracowników umysłowych funduszu zasiłki, tylko zarejestrowanym członkom Związku. Pierwszeństwo mają bezrobotni pozbawieni zasiłku ustawowego. Zgłoszenia do 29 października przyjmuje Sekretarjat związkowy w godz. od 12—3 popoł. i od 6—9 wiecz.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 25 b. m. o godz. 10 przedpoł. w ogrodzie Domu kolejarzy w Krakowie (ul. Warszawska 15) odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

WALKA O POKÓJ I ROZBROJENIE.

Referować będzie **poseł Żuławski.**

KRONIKA

TUR

„CZWARTKÓWKA" W TUR

We czwartek 22 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się ciekawy odczyt docenta Uniw. Jagiell. dr. Wiktora Ormickiego na temat:

„Z GEOPOLITYKI DALEKIEGO WSCHODU".

Tłem odczytu jest napad Japończyków na Mandżurję. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp 20 gr., Bezrobotni mają wstęp wolny.

—ooo—

OSTATNIE DNI TRWANIA WYSTAWY KOSSAKA, „KOLORU" I TERLECKIEGO. Wielka wystawa dzieł Wojciecha Kossaka, która stała się sensacją sezonu artystycznego w Krakowie i która zwiedzana jest codziennie tłumnie przez publiczność krakowską i z prowincji, zostanie zamknięta już 3 listopada z powodu przewiezienia poza Kraków. Jest to więc ostatni tydzień, w którym można obejrzeć dzieła znakomitego malarza, wśród nich olbrzymich rozmiarów płótno, przedstawiające szarżę kozaków na ulicach Warszawy, sceny myśliwskie, rodzajowe, portrety, wizerunki koni itd. Dużą popularnością cieszy się również kolekcja pejzaży Terleckiego, z której zakupiono kilka. Następna wystawa zawierać będzie zbiorową wystawę świetnej malarki Olgi Boznańskiej, kolekcję St. Janowskiego, H. Gotliba, zbiorową wystawę Wąsowicza, oraz „Wystawę bieżącą".

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI między posiadaczy akcyj (biletów rocznych) odbędzie się w piątek 30 bm. o godzinie 4 popołudniu w obecności rejenta dra Steina, członków dyrekcji Tow. przyj. sztuk pięknych i właścicieli tych akcyj. — Wszystkie numery akcyj będą dopuszczone do losowania, każdy też z posiadaczy akcyj ma prawo być obecnym przy losowaniu. Akcje można nabywać do 30 bm. do godziny 12 w południe, poczem koło do losowania zostanie opieczętowane urzędownie. Lista wylosowanych dzieł sztuki zostanie ogłoszona we wszystkich pismach krakowskich.

NOWY ZARZĄD AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PACYFISTÓW. W dniu 17 bm. odbyło się VI walne zebranie Akad. Zw. Pac., na którem dokonano wyboru nowego zarządu w obecności kuratora Związku prof. dra St. Estreichera. Pamięć członka honorowego śp. hr. A. Skrzyńskiego uczczono jednominutowem milczeniem. W skład nowego zarządu wchodzą: prezes J. Krzyżanowski, wiceprezesi J. Górski i K. Estreicher, sekretarz S. Bałowski, skarbnik C. Dębski, ref. zagr. J. Bogucka, przewodn. kom. rew. dr. F. Gross. — W najbliższych dniach nastąpi ukonstytuowanie się nowego zarządu.

CENZURA PRZESYŁEK POCZTOWYCH. — Odnośnie do notatki umieszczonej w Nr. 237 „Naprzodu" z 16 b. m. otrzymaliśmy od krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, że jakieś duchy na poczcie widocznie pilnie uważają, by obywatel nie podlegał złym wpływom wolnej prasy, natomiast prawdą jest, że wszystkie przesyłki zagraniczne są rewidowane przez urzędy celne jako organa kompetentne. Również i paczka z Ameryki do p. Piotra Rochowskiego podlegała rewizji urzędu celnego. Za prezesa: Laidler, naczelnik wydziału.

POŻAR MIESZKANIOWY. W mieszkaniu dr. Sopińskiego przy ul. św. Filipa 21, powstał pożar, przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez dzieci, które spowodowały zapalenie się firanek w oknach. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda nieznaczna.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NIEZNANEJ KOBIETY. Pogotowie ratunkowe wezwano na ulicę Piaski do nieznanej kobiety, która nagle zasłabła z powodu kurczów wewnętrznych. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Wąż morski, czyli sprawa budowy gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie

Tylekroć uchwalana budowa gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie weszła obecnie w fazę... jeszcze jednej uchwały... Mianowicie policyjnie mianowana t. zw. rada miejska także uchwaliła przedwczoraj, że trzeba wybudować gmach dla Muzeum Narodowego. Referował tę sprawę p. prof. **Gwiazdomorski**, który postawił wniosek, że Muzeum Narodowe ma być wybudowane na błoniach u wylotu ul. Wolskiej.

Sprzeciwił się temu były prezydent miasta p. **Rolle**, który i w poprzedniej, prawdziwej radzie miejskiej uparcie zwalczał, przewlekał, utrącał ten projekt i istotnie go udaremnił. Teraz znów przed innem audytorjum powtórzył p. Rolle swoje dawne powiedzenie o naczyniach połączonych. „Widziałem łamanie rozmaitych praw — mówił p. Rolle (i mógł dodać: nawet sam brałem czynny udział w łamaniu praw samorządu gminy m. Krakowa) — ale złamanie prawa naczyń połączonych jest niemożliwe." P. Rolle upiera się mianowicie, że błonia są i na wieki wieków pozostaną terenem zalewowym i dlatego tam Muzeum Narodowego stawiać nie można, jakkolwiek Bibljoteka Jagiellońska tam właśnie ma stanąć.

Nie udało się jednak p. Rollemu przekonać nawet swoich bebeków, którzy uchwalili wniosek referenta.

Jeszcze jedna uchwała...

—ooo—

WIELKI POŻAR NA NOWEJ WSI. Wczoraj popołudniu powstał wielki pożar na Nowej wsi w zakładzie chemicznym wyrobu sztucznego lodu „Akfal" przy ul. Chocimskiej 17. Wskutek nieszczelnego domknięcia wentyla w głównym zbiorniku wydostał się na zewnątrz amoniak i zapełnił całą halę. Równocześnie zapaliły się nagromadzone szmaty, nasiąknięte tłuszczem. Przybyła na miejsce straż pożarna, która rozpoczęła natychmiast akcję ratunkową. Sytuację uratował maszynista fabryki, który ubrany w ubiór przeciwgazowy wszedł do hali i uszczelnił wentyle, przez co zapobiegł dalszemu rozszerzaniu się amoniaku. Po ugaszeniu ognia straż pożarna wróciła do koszar.

NAPIŁ SIĘ ARSZENIKU Z WODĄ. Samuel Frusek, lat 37, kelner, zam. w Krakowie Lubicz L. 3, zatrudniony tamże w restauracji Hellera, w zamiarze samobójczym wypił niewielką ilość arszeniku z wodą. Wezwano pogotowie ratunkowe, które po zastosowaniu środków zaradczych przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie nie budzącym obaw. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

ZŁODZIEJ JAKO ZEGARMISTRZ. Fürst Maks kupiec, zam. Czapskich 1, zgłosił do policji, że do jego mieszkania przyszedł nieznany osobnik, który przedstawił się za zegarmistrza. Fürst dał mu do naprawy na miejscu w mieszkaniu złoty łańcuszek. Gdy Fürst wyszedł do drugiego pokoju, osobnik ten szybko wyszedł z mieszkania, zabierając ze sobą łańcuszek.

GŁÓWKA WŁAMYWACZEM. Policja aresztowała Główkę Józefa, lat 24, bez miejsca zam. za włamanie się przy pomocy dobranego klucza do mieszkania Kusia Władysława przy ul. Szwedzkiej 10, skąd skradł dwa słoje z sokiem wartości 24 złote.

OGRABIONY NA PLANTACH. Policja aresztowała Krupę Jakóba, lat 23, zam. ul. Ciemna 6, za kradzież kieszonkową portfelu na szkodę Aleksandra Rajczy, zam. Stradom 7. Kradzież miała miejsce na plantach, przy ul. Straszewskiego.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczorem, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych hiszpańska komedja „Krąg interesów" w inscenizacji i reżyserji dyr. T. Trzcińskiego i w wykonaniu pp.: Bednarskiej, Kłońskiej, Ludwiżanki, Trapszównej, Zalewskiej, Drohockiej, Fabisiaka, Hierowskiego, Karbowskiego, Leliwy, Michalaka, Modrzewskiego, Nowakowskiego, Turskiego i innych. Jutro i w piątek na przedstawianiach popularnych, po cenach zniżonych, powtórzenie komedji Władysława Fodora „Rabunek u jubilera". W próbach pod kierunkiem p. J. Karbowskiego „Ulica" Elmera Ricea, której sukces odniesiony w ubiegłym sezonie w stolicy, nie miał oddawna sobie równego na scenach polskich.

SZÓSTA PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ. — Najbliższą nowością repertuaru opery krakowskiej będzie jedno z najwybitniejszych dzieł polskiej literatury operowej: Stanisława Moniuszki „Straszny dwór", w którym gościnnie wystąpią pp.: Szymonowicz, Romanowski i Mazanek.

CECYLJA HANSEN, sławna skrzypaczka-wirtuozka, wystąpi w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze.

Z Polski

POŻAR W ZELKOWIE. W Zelkowie pod Krakowem pożar zniszczył osiedle gospodarskie Franciszka Dudka oraz dom mieszkalny Agnieszki Stypułowej. Przyczyna pożaru, który wyrządził szkodę na przeszło 20.000 zł., na razie nie ustalona.

OJCIEC STRZELIŁ DO SWEGO NIEŚLUBNEGO SYNKA. W Kozłowie (pow. dąbrowiecki) niejaki Jan Lupa (l. 37) strzelił przez okno z rewolweru do swego nieślubnego syna Adama, lat 2 liczącego i zranił go w lewą rękę. Dochodzenia policyjne ustaliły, że Lupa dokonał zbrodniczego czynu z tego powodu, iż nie chciał ponosić kosztów utrzymania dziecka. Zbrodniczego ojca aresztowano.

FABRYKACJA DOWODÓW OSOBISTYCH WE LWOWIE. W wydziale dowodów osobistych w lwowskim magistracie natknięto się na nadużycia, polegające na przedkładaniu fałszywych dokumentów. Na podstawie tych falsyfikatów osoby zainteresowane uzyskiwały dowody osobiste, stwierdzające ich obywatelstwo polskie. Osobnicy, którzy się trudnili owem przedkładaniem fałszywych dokumentów i uchodzili za tych, którzy sprawę potrafią szybko załatwić, rekrutują się z poza grona urzędniczego tego wydziału. Aresztowano w tej sprawie 6 osób. Policja prowadzi dalsze dochodzenia, przyczem niewykluczone są niespodzianki.

TELEGRAMY

BB udaremnia walkę z bezrobociem

PRZECIW 40-GODZINNEMU TYGODNIOWI PRACY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy **odrzucono** większością głosów BB wniosek pos. Pobożnego (ChD) o udzielenie śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu funduszów na bezpośrednią pomoc dla bezrobotnych.

Wniosek PPS i NPR o nowelizację ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle przez wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy został na wniosek BB **odrzucony**.

Wniosek ChD o rozszerzenie na całe państwo ustawy o nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla zatargów między właścicielami domów a dozorcami większość BB **odrzuciła**.

Exposé Benesza

Praga, 20 października. Minister spraw zagranicznych dr. **Benesz** wygłosił dziś w komisjach zagranicznych Izby i senatu obszerne expose w sprawie ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Omawiając międzynarodowy kryzys gospodarczy i finansowy Benesz zaznaczył, że **nie należy się spodziewać, aby wydatniejsze ożywienie nastąpiło w krótkim czasie**, i poszczególne państwa jeszcze pewien czas będą się musiały zdać na pomoc własną. W przeciwieństwie do innych państw sytuacja Czechosłowacji nie jest zbyt ciężka. Czechosłowacja posiada równowagę ludności wiejskiej i miejskiej, ma aktywny bilans handlowy i zupełnie pewną walutę, której nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Pozycja Czechosłowacji w polityce międzynarodowej jest dobra. **Sytuacja w Europie środkowej jest tego rodzaju, że bez Francji, Włoch i Niemiec nie można dziś nic pozytywnego zdziałać.** Następnie dr. Benesz omówił stanowisko Czechosłowacji wobec planów przyszłych stosunków w Europie środkowej, podkreślając tendencje pokojowe Małej Ententy. Rokowania z Węgrami w sprawie układu handlowego byłyby punktem wyjścia dla dobrych stosunków sąsiedzkich na przyszłość. Stosunki Czechosłowacji z Austrją i Włochami są dobre. **Współpraca z Polską wykazała w ostatnich czasach już niejednokrotnie dodatnie strony.** Dobre stosunki utrzymuje Czechosłowacja także z Anglją, Stanami Zjednoczonemi i krajami skandynawskiemi. Co się tyczy Rosji sowieckiej, to przygotowywane są rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego.

Przechodząc do kwestji rozbrojenia Benesz oświadczył, że program rządu czechosłowackiego na konferencję rozbrojeniową zawiera postulaty w sprawie bezpieczeństwa i obrony republiki, daje jednak wyraz szczerego umiłowania pokoju.

Kryzys

FRANCUSKI BANK AFRYKAŃSKI ZBANKRUTOWAŁ

Paryż, 20 października. Banque Commerciale Africane o kapitale zakładowym 40 miljonów fr., który w różnych miastach Afryki zachodniej posiadał liczne filje, popadł w trudności płatnicze i zawiesił wypłaty.

ZAKAZ WYWOZU ZŁOTA Z KANADY

Nowy Jork, 20 października. Rząd kanadyjski wydał zakaz wywozu złota we wszelkiej formie przewidując wysokie kary za przekroczenie tej ustawy.

Katastrofy

12 OFIAR KATASTROFY W KOPALNI

Essen, 20 października. W ciągu nocy zmarło w szpitalu trzech ciężko rannych górników, wśród których znajduje się **Polak Tucholski**. Liczba ofiar katastrofy w kopalni Mont Cenis w Herne podniosła się zatem **do dwunastu zabitych**. — Dalszych czterech ciężko rannych walczy ze śmiercią.

ŚMIERTELNY WYBUCH GAZU NA ULICY PARYŻA

Paryż, 20 października. W urządzeniu kanalizacyjnem przy Quai d'Orsay wydarzył się gwałtowny wybuch gazu, wskutek czego **2 robotników poniosło śmierć**, a 15 odniosło rany. Przyczyna wybuchu nie została jeszcze wyjaśniona. Prawdopodobnie w kanale nagromadził się gaz wydobywający się z nieszczelnej rury gazowej. Gaz ten zapalił się od niezabezpieczonej latarki robotnika, który przez otwór zamierzał się dostać do kanału. Wybuch był tak silny, że bruk uliczny zniszczony został na przestrzeni 40 metrów. Od wybuchających płomieni zapalił się samochód, stojący na ulicy i uległ zupełnem zniszczeniu.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW

Paryż, 20 października. Podczas zderzenia się samochodu prywatnego z autobusem zostały **trzy osoby zabite** i sześć rannych.

—ooo—

ZAMACHY POLITYCZNE W EGIPCIE

Londyn, 20 października. W Kairze zamordowany został na tle politycznem kuzyn premjera egipskiego Mahmud Lutfi Mansur. Poza tem usiłowano jeszcze dokonać **kilku innych zamachów**, a m. in. na rektora uniwersytetu mahometańskiego w Kairze, który jednak został na czas ostrzeżony. Czterech czatujących na rektora osobników zdołała policja ująć. Aresztowani złożyli zeznania, w następstwie czego aresztowano inicjatorów zamachów: 3 wybitnych polityków, rzekomo z partji Wafd walczącej z dyktaturą.

ROCZNICA ZWYCIĘSTWA AMERYKI NAD ANGLJĄ

Nowy Jork, 20 października. W Yorktown w stanie Wirginja odbyła się wczoraj wielka parada wojsk amerykańskich z okazji 150 rocznicy kapitulacji wojsk angielskich w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych A. P. W uroczystości w iej wziął udział również delegacja **francuska** z marszałkiem Petainem na czele i delegacja **angielska** z lordem Cornwallisem. Prezydent **Hoover**, który przybył na uroczystość na pokładzie pancernika „Arkansas", otworzył uroczystość przemówieniem, wygłoszonem wobec 50 tysięcy uczestników obchodu. W mowie swej porównywał Hoover **dzisiejszy kryzys z ówczesnem położeniem Ameryki** Północnej, oświadczając, że obecna sytuacja wymaga równie wytężonej pracy i odwagi, jaką okazali przodkowie.

PO ŚMIERCI EDISONA

Nowy Jork, 20 października. Rodzina Edisona otrzymuje z całego świata liczne telegramy kondolencyjne z powodu zgonu genjalnego wynalazcy. M. in. telegramy kondolencyjne nadesłali: papież, prezydent Hoover i Henry Ford. Zwłoki Edisona złożone zostaną na cmentarzu w West-Orange tymczasowo, później przewiezione będą do jego miejsca rodzinnego Milan, w stanie Ohio, — gdzie ma stanąć jego pomnik.

Nowy Jork, 20 października. Burmistrz nowojorski Walker wydał zarządzenie, aby jutro, w dniu pogrzebu Edisona, o godz. 19 wyłączono na przeciąg minuty wszystkie światła elektryczne, na znak żałoby z powodu zgonu wynalazcy pierwszej żarówki elektrycznej.

Przeniesienie procesu brzeskiego do Wiina?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 października.

Sanacyjny „Dobry Wieczór" donosi, że na o-...arcie procesu brzeskiego w dniu 26 bm. czynione są specjalne przygotowania. Wydawanie biletów wstępu objął sekretarjat prezydjalny sądu okręgowego. Na salę będzie wpuszczonych tylko 150 osób. Pozatem dziennik ten podaje wysoce sensacyjny szczegół, mianowicie że krążą pogłoski, wedle których **proces brzeski zostanie przeniesiony do Wilna.** Wiadomość tę podaje dziennik **tłustym drukiem.**

BB odrzuca wnioski PPS w sprawach robotniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. **Gdula** (BB) referował wniosek większości komisji ochrony pracy w sprawie wniosku PPS o nowelizację ... **o pracy młodocianych i kobiet.** Referent ... **odrzucenie** wniosku i równocześnie pro...onuje rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o uregulowaniu handlu ulicznego i zatrudnienia w nim młodocianych.

Tow. pos. **Matuszewski** wskazuje, że statystyka sądów dla małoletnich stwierdza, że przestępstwa wśród młodocianych nie zmniejszają się. W samej Warszawie jest do 100 takich spraw miesięcznie, których wiek przestępców nie przekracza 12 lat życia. Wśród roznosicieli gazet i zajmujących się handlem ulicznym szerzy się gruźlica. Z tych powodów konieczną jest nowelizacja ustawy w myśl wniosku PPS.

Referent powtórnie sprzeciwia się wnioskowi, który głosami BB został **odrzucony.**

O ROZSZERZENIE UBEZPIECZENIA OD BEZROBOCIA

Pos. **Sowiński** (BB) referuje wniosek PPS o rozszerzenie ubezpieczenia od bezrobocia na warsztaty zatrudniające mniej niż 5 pracowników. Z dniem 1 stycznia 1933 wchodzi w życie przymusowe ubezpieczenie od bezrobocia pracowników w takich małych warsztatach, ale wniosek PPS zmierza do tego, aby ten przymus obowiązywał już teraz.

Referent twierdzi, że tego przymusu nie można teraz przeprowadzić i obstaje przy odrzuceniu.

Tow. pos. **Szczerkowski** stwierdza, że jeżeli chodzi o podatki, to fiskus odnajduje małe warsztaty, gdy zaś chodzi o ubezpieczenie, panowie z BB mówicie, że niema pieniędzy, że fundusz bezrobocia jest w długach. Jasnem jest, że **jesteście przeciwnikami szeroko ujętego ubezpieczenia,** chociaż staracie się swój opór upozorować rozmaitemi względami.

Po przemówieniu tow. posła **Szczerkowskiego,** zabrał głos poseł **Brzeziński** (NPR), — popierając wniosek PPS. Między innemi zwraca on uwagę ministra spraw wojskowych na fakt, że **w Bydgoszczy ćwiczy się wojsko, aby mogło zastąpić robotników w czasie strajku.**

Po przemówieniu posła **Rożka** (komunista) i sprawozdawcy **Sowińskiego,** wniosek PPS odrzucono.

Kagańcowy regulamin

Przystąpiono do sprawy **zmiany regulaminu.** — Jak wiadomo, chodzi o regulamin **kagańcowy,** któryby uniemożliwił opozycji oświetlanie spraw publicznych w Sejmie.

Po referacie posła **Podoskiego** (BB) zabiera głos tow. posel **Pużak,** który między innemi oświadcza, że tendencją zmiany regulaminu była zawsze chęć pozbawienia opozycji możności działania i swobody głosu. — Dotychczasowy regulamin daje marszałkowi Sejmu wszelkie możliwości sprawnego prowadzenia obrad Sejmu. Ograniczenie przemówień do 15 minut zawiera w sobie w dalszym ciągu zapowiedź wprowadzenia do Sejmu **tajnych obrad.** Konsekwencją tego rodzaju ograniczenia swobody głosu będzie to, że **punkt ciężkości walki politycznej i społecznej przeniesie się na teren poza parlamentarny.** Podejmujemy inicjatywę panów. **Społeczeństwo znajdzie dość siły, aby zrzucić z siebie większość co go dziś krępuje,** która to większość nawet w czasie ciężkiego kryzysu zamiast ratunku, przynosi nowy regulamin sejmowy i ograniczenie działalności społeczeństwa. W waszym projekcie, pełnym ograniczeń i rygorów są najgorsze tendencje **od faszyzmu do komunizmu.** Bowiem i komuniści u was siedzą.

Wysilacie się na coraz to nowe pomysły, aby tylko naród ujarzmić. Społeczeństwo jednak polskie, które ma za sobą walkę z okupacją obcą, potrafi zwyciężyć i przemoc dziś nam narzuconą. (Burzliwe oklaski na lewicy i prawicy).

Po przemówieniu tow. posła Pużaka zabrał głos poseł **Stroński** (str. narodowe), — który również stwierdza, że istniejący obecnie regulamin sejmowy daje marszałkowi wszelką możliwość właściwego prowadzenia obrad. Większość sejmowa jednakże nawet nie zainteresowała się tem, jakie uprawnienia zawiera ten regulamin. W projekcie zmiany regulaminu przebija wyraźnie **konsekwencja.** Jest to mianowicie **pochód ograniczeń wolności słowa w Polsce.** Ograniczono swobodę słowa w dziennikarstwie, sądownictwie, jest projekt ograniczenia wolności w adwokaturze, a obecnie przedkłada się projekt ograniczenia wolności słowa w parlamencie.

W zakończeniu oświadcza, że jeżeli opozycja z prawej i lewej strony zasiada jeszcze w tej Izbie, to tylko dlatego, **że widzi jeszcze możliwość wypełnienia obowiązków, nałożonych na nią przez społeczeństwo.** Zniszczenie tej możliwości przez **zupełne ograniczenie swobody słowa, zmusi opozycję do usunięcia się z tej placówki,** na której już żadnych zadań spełnić nie można.

Po przemówieniu posła Strońskiego, przyjętem oklaskami, zabrał głos poseł **Bogdani** (BB), **adwokat krakowski.** Poseł Bogdani przewodniczył swego czasu na słynnem **posiedzeniu komisji regulaminowej,** na którem był rozważany projekt regulaminu. Wobec zarzutów opozycji, że wniosek BB na komisji regulaminowej nie przeszedł, gdyż nie uzyskał większości, p. Bogdani miał za zadanie stwierdzić, że na komisji regulaminowej wniosek BB uzyskał potrzebną ilość głosów, t. j. 8. Poseł Bogdani źle się jednak z zadania wywiązał i **wśród homeryckiego śmiechu Izby** potwierdził tylko zarzuty opozycji. P. Bogdani twierdził, **że za wnioskiem głosowało siedmiu posłów, a przeciwko również siedmiu** i oświadcza: Po przeliczeniu głosowania przyłączyłem się do głosu BB.

Przez dłuższy czas w **Izbie panował huczny śmiech.**

BURZLIWE ZAJŚCIE

Z chwilą, gdy na trybunie zjawił się p. **Car** (BB) poseł Araszkiewicz (Str. lud.) krzyczy:

— Pan jest gwałcicielem prawa!

Na to p. Car:

— Pan jest ordynarny. (Na lewicy różne okrzyki).

Po chwili p. **Car** mówi dalej: Panowie mi wybaczą, że nie potrafię wznieść się do tego poziomu demagogji, co moi przedmówcy. (Burza okrzyków na prawicy i lewicy).

Tow. poseł **Śledziński** (z miejsca):

— Pan jest mszczycielem prawa!

Marszałek **Świtalski** przywołuje posła Śledzińskiego do porządku, **wykluczając go z posiedzenia.**

Poseł **Śledziński** (z miejsca):

— Nie wyjdę!

Administracyjny funkcjonarjusz biura sejmowego biegnie po straż marszałkowską. **Straż marszałkowska** podchodzi do tow. **Śledzińskiego,** który oświadcza, że **nie wyjdzie.** Straż marszałkowska zbliża się doń, próbując wziąć go na ręce. Posel Małgorzata Springerowa (Str. lud.) odpiera strażników. Socjaliści i ludowcy otaczają szczelnie Śledzińskiego, oddzielając go od straży marszałkowskiej. — Wreszcie tow. Śledziński wśród szpaleru posłów wychodzi z sali do kuluarów, a za nim idzie straż marszałkowska.

Z tą chwilą poseł **Wyrzykowski** (Str. lud.) zwracając się w kierunku p. Cara i **marszałka** Świtalskiego, **krzyczy:**

— Śledziński sześć lat przesiedział w katordze za walkę o niepodległość Polski! Gdzie wtedy byli p. Car i marszałek Świtalski?

Marszałek **Świtalski** dzwoni, przywołując posła **Wyrzykowskiego** do porządku **z wykluczeniem go z posiedzenia.**

Poseł **Wyrzykowski** powtarza swój okrzyk i dodaje twardo i stanowczo:

— Nie wyjdę!

Marszałek **Świtalski** stawia wniosek **o wykluczenie posła Wyrzykowskiego na 30 dni z posiedzeń Sejmu,** który to wniosek BB uchwala przeciw głosom całej opozycji. W tym momencie na ławach opozycji lewicowej rozlega się potężny śpiew: „Gdy naród do boju". Marszałek opuszcza fotel prezydjalny; przerywając w ten sposób posiedzenie.

Po kilkunastominutowej przerwie posiedzenie zostaje wznowione, przyczem p. **Car** w dalszym ciągu próbuje uzasadniać kagańcowe paragrafy regulaminu sejmowego.

Poseł **Czernicki** (Str. ludowe) stwierdza: Pojęcie 15 minut, do którego to czasu chce regulamin kagańcowy ograniczyć posłów opozycyjnych, jest pojęciem względnem. **Dla posłów z BB,** którzy mają jedynie do oświadczenia automatyczną formułę, że rząd wszystko przemyślał, **15 minut jest oczywiście za dużo.** Inna rzecz dla opozycji. Stronnictwo BB chce uniemożliwić krytykę poczynań rządu, załewających obecnie kraj. — Przypomina datę 10 lutego 1919 roku: **Datę otwarcia Sejmu konstytucyjnego,** w którym to dniu ówczesny naczelnik państwa **Józef Piłsudski w Sejmie wygłosił deklarację stwierdzającą, że po półwiekowej niewoli zapanowała nareszcie w Polsce swoboda i wolność.** — Jako przeciwstawienie przypomina dzień pojawienia się oficerów w Sejmie, jak również dzień dzisiejszy, w którym tworzy się regulamin, ograniczający wolność i swobodę słowa.

Po przemówieniu posła Czernickiego zabrał głos poseł **Łucki** (klub ukraiński), który wypowiada się przeciwko kagańcowi regulaminowi.

Propozycje rozbrojeniowe Hoovera

FRANCJA ŻĄDA GWARACJI BEZPIECZEŃSTWA

Paryż, 20 października. „Echo de Paris" przynosi dziś telegram swego sprawozdawcy Pertinaxa z pokładu parowca „Ile de France", wedle którego w ostatnich tygodniach amerykański ambasador w Paryżu Edge prowadził z rządem francuskim wstępne rokowania **w kwestji rozbrojenia, bezpieczeństwa oraz w kwestji długów wojennych.** W rokowaniach tych ambasador amerykański dał do zrozumienia, że Hoover skłonny jest do zawarcia paktu konsultatywnego, zobowiązującego Stany Zjednoczone do ścisłej współpracy z innemi państwami na wypadek groźby wojny. Chodzi jeszcze o wyjaśnienie kwestji uprawiania handlu podczas wojny z obydwiema stronami. Francja stoi na stanowisku, iż ograniczenie wydatków wojskowych, będzie możliwe tylko wówczas, gdy **Ameryka zdecyduje się na udzielenie dalekośdącej pomocy w razie potrzeby.** Pertinax zauważa, że te trzy dni pobytu Lavala w Waszyngtonie **nie wystarczą** na ostateczne uregulowanie tych spraw. W każdym razie będzie już wielki postęp, jeśli na horyzoncie zarysuje się możliwość dojścia do porozumienia.

Nowy Jork, 20 października. „N. Y. Times" donosi z pokładu „Ile de France", że **Laval** stoi na stanowisku, iż pierwsze projekty powinny wyjść od prezydenta **Hoovera,** jako inicjatora jego wizyty w Waszyngtonie. Kontrpropozycje, jakie Laval postawić zamierza, dotyczą przedewszystkiem oddzielnego traktowania kwestji długów wojennych i problemu reparacyj, podczas gdy **kwestja rozbrojenia musi być ściśle złączona z kwestją bezpieczeństwa.**

ROZMAITOŚCI

KRWAWY DRAMAT NA ULICACH STRYJA. Stryj był w niedzielę pod wrażeniem dramatu, który rozegrał się o godz. 8.30 rano na ul. Kochanowskiego. Na przechodzącą ulicą Julję Duszarę, napadł 53-letni kupiec Bolesław Groczyński, zadając jej z tyłu cios siekierą w głowę. Duszara padła, brocząc krwią. Groczyński strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru, padając trupem na miejscu. Wszczęte natychmiast śledztwo ustaliło, że Groczyński powrócił niedawno z Ameryki i wybudował sobie dom na gruntach Duszary. Na tem tle dochodziło pomiędzy nimi do konfliktów, a ubiegłej soboty konflikt znalazł swój epilog w sądzie, gdzie Groczyński proces przegrał. Z tej przyczyny zrodził się u Groczyńskiego plan zemsty, którą usiłował zrealizować. Duszarę odstawiono do szpitala. Stan jej nie jest groźny.

Przegląd gospodarczy

TERMIN WYMIANY BANKNOTÓW

Bank Polski ustalił termin, do którego będą przyjmowane do wymiany papierowe banknoty 5-złotowe, wycofane z obiegu. Termin zmiany banknotów upływa 30 czerwca 1932 roku.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 30—35 gr., mleko zbier. 1 litr 16—20 gr., śmietanka 1 litr 70—80 gr., śmietana 1 litr 1'60—2 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., masło 1 kg. 3'40—3'60 zł., jaja św. szt. 13—14 gr., jabłka 1 kg. 0'40—1'20 zł., gruszki 1 kg. 0'50—1'60 zł., śliwki węg. 1 kg. 1'60—1'80 zł., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćw. 1 kg. 10—12 gr., marchew 1 kg. 10—15 gr., pietruszka 1 kg. 15—20 gr., seler 1 kg. 20—25 gr., pomidory 1 kg. 60—70 gr., kapusta b. kopa 4—5 zł., kura szt. 3—5 gr., kurczęta para 3—6 zł., kaczki szt. 2'50—4 zł., gęsi szt. 3'50—7 zł., indyki sztuka 6—10 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

ARESZTOWANIE PRACOWNIKA ROZWIĄZUJE UMOWĘ

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy wydał zasadnicze orzeczenie w następującej sprawie: Pracownik umysłowy I. C. został w jakiejś sprawie karnej osadzony w areszcie śledczym i po pewnym czasie zwolniony, wskutek umorzenia dochodzenia przeciw niemu. Pracodawca jego nie chciał jednak przyjąć z powrotem do pracy ani wypłacić 3-miesięcznego odszkodowania. Sąd pierwszej instancji przysądził na rzecz tego pracownika wynagrodzenie za okres trzymiesięczny i za urlop. Sąd Najwyższy, do którego w ostatniej instancji przeszła sprawa, wyrok ten skasował.

Podstawą do takiego orzeczenia Sądu Najwyższego było brzmienie rozporządzenia o umowie o prace pracowników umysłowych, na którem opierały się obie strony spór prowadzące. Artykuł 19 tego rozporządzenia przyznaje pracownikowi trzymiesięczne odszkodowanie w wypadku niestawienia się do pracy z powodu nieszczęśliwego wypadku. Sąd Najwyższy orzekł, że aresztowanie pracownika, niezależnie od wyników śledztwa wytoczonego przeciw aresztowanemu, nie może być traktowane jako nieszczęśliwy wypadek i uprawnia pracodawcę do rozwiązania natychmiastowego umowy z pracownikiem, bez trzymiesięcznego odszkodowania.

ECHA NAPADU RABUNKOWEGO POD BÓBRKĄ

W lipcu 1930 dokonany został rabunkowy napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką. Sprawcy napadu zrabowali wtedy 27 tysięcy złotych, przyczem zabili konwojującego posterunkowego, Możdżewskiego. W czasie wymiany strzałów zginął członek UOW Pisecki. Przed sądem przysięgłych we Lwowie w poniedziałek rozpoczęła się rozprawa przeciw 14 Ukraińcom, oskarżonym o zdradę stanu, rabunkowe morderstwo, o przynależność do UOW i pomoc w dokonanym napadzie. Oto lista oskarżonych: Bohdan Krawciw, student uniwersytetu, współpracownik „Ukr. Hołosu" w Przemyślu i zarazem poeta, Józef Procyszyn, stud. fil., Zygmunt Procyszyn, stud. fil., Prokop Matejciów, urz. kooper. w Kałuszu, Włodzimierz Czułowski, tokarz, Bohdan Kordiuk, stud. uniw., Zenon Peleński, red. „Ukr. Hołosu", Julja Kozakiewicz, ucz. sem. naucz., Bohdan Knysz, kand. adw., Ołeksa Dacyszyn, stud. techn., Mikołaj Maksymiuk bez zajęcia, Dmytro Wyrsta, urz. kooper. w Rohatynie, Włodz. Kaczmarski, stud. szkoły handl. i Włodzimierz Andruszewski.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się wszystkie zarządy o punktualne przybycie w pełnym składzie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady Zaw. Wszystkich członków Wydziału Rady o niezawodne i punktualne przybycie uprasza prezydjum.

ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO - HOTELOWEGO ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE wzywa wszystkich członków, ażeby zechcieli się zgłosić do zarejestrowania w lokalu Związku ul. Bracka 8 I p. w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu do 31 października. Kto nie zgłosi się w powyższym terminie, utraci wszystkie dotychczas nabyte prawa z tytułu przynależności do Związku.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ORG. MŁ. TUR. We środę 21 bm. odbędzie się ogólne zebranie członków org. mł. TUR im. R. Szymańskiego w lokalu organizacyjnym z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat ideowy dyskusyjny: tow. J. Hochfeld. 2) Sprawy organizacyjne: tow. M. Bogatko. Obecność członków konieczna. Początek o godz. 6 wieczór.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Krąg interesów" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Rabunek u jubilera" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Rabunek u jubilera" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra".
Bagatela: „10 z Pawiaka" (polski film dźwiękowy).
Corso: „Złote piekło".
Dom żołnierza: „Miłosny szept nocy".
Promień: „Trapez" (Ciernie losu).
Światowid: „Noc zniszczenia".
Świt: „20 lat później".
Sztuka: „Bomby na Monte Carlo".
Uciecha: „Król bulwarów".
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka".
Warszawa: „Pamiętnik upadłej".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 21 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.30: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Gramofon. 16.00: Lekcja angielskiego. 16.20: Odczyt z Wilna: „Walka z wojną w powieści współczesnej". 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy. — 17.35: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.15: Wesoły wieczór rewjowy z Warszawy i kwadrans literacki „Grzeczne dziecko", humoreska, Wacława Grubińskiego. 21.15: Recital skrzypcowy Juana Manena. 22.15: Gramofon. 22.30: Dodatek do dziennika radjowego i komunikaty. 22.45: Odczyt francuski: „Organisation et principaux resultats des travaux sur la protection de la nature en Pologne" — wygłosi prof. dr. W. Szafer. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologia i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.